



Sygn. akt II UK 184/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 marca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący)

SSN Zbigniew Hajn

SSA Bohdan Bieniek (sprawozdawca)

w sprawie z wniosku Instytutu [...] Sp. z o.o. w W. oraz K. K.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W.
z udziałem zainteresowanych: M. U., K. Ł., P. B., K.B., K. K.
o wysokość podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 24 marca 2015 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 5 września 2013 r.,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. decyzjami z dnia 29 października 2010 r. ustalił podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne dla pracowników Instytutu [...] Sp. z o.o. z siedzibą w W., doliczając K. K., K. Ł., P. B., K. B. i M. U., do wskazanych przez

płatnika podstaw wymiaru składek, przychody z tytułu zawartych z własnymi pracownikami umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych, uznając je za umowy o dzieło.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z dnia 29 października 2010 r. skierowaną do płatnika składek - Instytutu - stwierdził nieprawidłowości w obliczaniu składek na ubezpieczenie społeczne za lata 2007 - 2009 i jednocześnie ustalił prawidłową podstawę ich wymiaru za pracowników wymienionych w wyżej opisanej decyzji.

Odwołania od powyższych decyzji złożył płatnik składek oraz K. K.

Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 21 czerwca 2012 r. oddalił odwołania. Wydanie orzeczenia poprzedziły następujące ustalenia. Instytut od 2006 r. zawierał z własnymi pracownikami umowy zatytułowane „umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych”, których przedmiotem było napisanie utworu, wygłoszenie wykładu i przeniesienie na Instytut autorskich praw majątkowych, za co pracownicy otrzymywali określone honorarium. Zasadniczo umówiona działalność nie mieściła się w zakresie obowiązków pracowniczych, choć w przypadku K. Ł. sprowadzała się również do opracowań dydaktycznych.

Sąd pierwszej instancji przeprowadził postępowanie dowodowe i przesłuchał w charakterze stron zainteresowanych pracowników oraz odwołującego się płatnika składek. Pominął natomiast dokumenty dołączone do pisma wnioskodawcy z dnia 19 stycznia 2012 r., albowiem nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i zmierzały do wydłużenia postępowania. Dokumenty dotyczyły umów zlecenia, jakie płatnik zawierał z uczestnikami postępowania w sytuacji, gdy przedmiotem umowy nie było przekazanie praw do utworu. Nadto nie przeprowadził dowodu z egzemplarzy publikacji autorstwa zainteresowanych pracowników, jak i umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych zawieranych z osobami, które nie są pracownikami odwołującego się Instytutu.

Sąd Okręgowy uznał, że odwołania nie zasługują na uwzględnienie i podlegają oddaleniu. W pierwszej kolejności Sąd zwrócił uwagę na fakt, że umowy o dzieło co do zasady nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego. Natomiast stosownie do art. 8 ust. 2 a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1440)

osoba wykonująca pracę w oparciu o umowę o dzieło jest uważana za pracownika (podmiot podlegający ubezpieczeniu społecznemu), jeśli taką umowę zawiera ze swoim pracodawcą. Dalej Sąd Okręgowy nie podzielił zapatrywania wnioskodawcy, że zawierane przez niego i zainteresowanych umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych nie są objęte dyspozycją art. 8 ust. 2a ustawy systemowej. W ocenie Sądu pierwszej instancji o klasyfikacji umowy nie może decydować jej nazwa. Istotna jest treść samej umowy, co w powiązaniu z art. 353¹ k.c. (zasada swobodny umów) pozwala na przeniesienie praw autorskich w drodze dowolnej umowy. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, opisujący szeroko problematykę umów o dzieło, których przedmiotem są utwory. Sąd pierwszej instancji uznał, że wbrew twierdzeniom wnioskodawcy, zawarcie umowy o dzieło z przeniesieniem praw autorskich nie skutkuje nieważnością przeniesienia praw i taka eksploatacja przez wnioskodawcę nie jest bezprawna. Nadto Sąd Okręgowy dostrzegł, iż umowy zawierane przez wnioskodawcę przewidują prawo do wynagrodzenia, które w tym wypadku zostało określone jako honorarium. Treść spornych umów rozstrzyga, że dane honorarium zaspokaja roszczenia twórcy z tytułu wykonywania i korzystania z utworu na wszystkich polach eksploatacji. Sąd Okręgowy nie podzielił również poglądu wnioskodawcy, że pomiędzy umową o dzieło, a umową o przeniesienie autorskich praw majątkowych występuje swego rodzaju dyktomia, zgodnie z którą w umowie o dzieło nie jest możliwe uregulowanie kwestii praw autorskich do przedmiotu dzieła. Sąd zauważył, iż przeniesienie praw autorskich może być dokonane zarówno w odrębnej umowie (umowie o dzieło), jak i w umowie o pracę. Okoliczności sprawy wskazują, zdaniem Sądu Okręgowego, że zamówienie utworu w tym wypadku odbywało się na podstawie umowy o dzieło. Zainteresowany występował z ofertą do wnioskodawcy, że napisze artykuł na określony temat. W razie akceptacji jego pomysłu pracodawca zamawiał u swojego pracownika przygotowanie artykułu na określony temat. Zgodnie z § 1 umowy twórca zobowiązywał się do napisania utworu albo wygłoszenia wykładu. Tym samym odpowiada to definicji umowy o dzieło w myśl art. 627 k.c. Oceny tej nie zmienia, zdaniem Sądu Okręgowego, że zawarcie umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych, było wyraźnym zamiarem i celem stron umowy. Analiza zebranego w

sprawie materiału dowodowego wskazuje, że w chwili zawierania umów zgodny zamiar stron obejmował nie tylko przeniesienie praw do danego utworu, ale też zamówienie jego stworzenia, co z kolei odpowiada *essentialia negotii* umowy o dzieło.

Sąd Okręgowy dał wyraz również temu, że odmienna sytuacja miała miejsce w razie utworów literackich (innych niż wykłady), kiedy to niektórzy zainteresowani zeznali o tworzeniu „artykułów do szuflady”. W rezultacie Sąd Okręgowy stwierdził o trzech możliwych sytuacjach. Po pierwsze, gdy wnioskodawca zamawiał wprost stworzenie utworu przez pracownika. Po wtóre, pracownik tworzył utwór z własnej inicjatywy i przedstawiał go wnioskodawcy, a ten nakazywał wprowadzenie w nim zmian i zamawiał wykonanie dzieła w postaci poprawionego artykułu. Po trzecie, pracownik tworzył utwór z własnej inicjatywy, przedstawiał wnioskodawcy, a ten akceptował go bez poprawek. W ocenie Sądu Okręgowego w dwóch pierwszych wypadkach dochodzi do zawarcia umowy o dzieło, natomiast w trzeciej sytuacji mamy do czynienia z tzw. *dyssens*. Przy tej okazji Sąd Okręgowy odniósł się do sposobu wykładni oświadczeń woli, wskazując na konieczność ich oceny według wzorca obiektywnego. W ten sposób uznał, że wszystkie trzy opisane sytuacje kwalifikują się do reżimu umów o dzieło. Postanowienia o przeniesieniu praw do zamówionego utworu nie mają znaczenia wobec kwalifikacji umowy jako umowy o dzieło. W przypadku dzieła o charakterze niematerialnym (wykład, artykuł) przeniesienie praw często mieści się wręcz w przedmiocie umowy o dzieło. Dzieje się tak wtedy, gdy uzyskanie od przyjmującego zamówienie autorskich praw majątkowych, przynajmniej w formie licencji, jest niezbędne by wykonane dzieło miało dla zamawiającego jakiekolwiek znaczenie. Innymi słowy mówiąc, przeniesienie praw stanowi część „wykonania dzieła” w rozumieniu art. 627 k.c. Bez uzyskania autorskich praw majątkowych od twórcy wnioskodawca w zasadzie byłby uprawniony do korzystania z utworu w zakresie dozwolonego użytku. W dalszej części rozważań, Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że podstawowym elementem umowy było zamówienie stworzenia utworu, a przeniesienie autorskich praw majątkowych nastąpiło w ramach przedmiotu umowy o dzieło. W ramach umowy o dzieło strony mogą w dowolny sposób określić zakres dozwolonej ingerencji w kształt dzieła. Stąd też stanowisko wnioskodawcy, w którym podkreślał

że utwory stanowiły samodzielne dzieła zainteresowanych, nigdy nie wpływał w żaden sposób na ich treść, nie ma decydującego znaczenia w sprawie. Czynnikiem decydującym, rozgraniczającym umowę o dzieło z przeniesieniem autorskich praw majątkowych od „czystej” umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych do utworu przyszłego będzie kwestia zamówienia stworzenia utworu. Ponieważ z materiału dowodowego wynika jednoznacznie, że tego rodzaju zamówienie było elementem umów między wnioskodawcą a zainteresowanym, umowy te należało uznać za mieszczące się w hipotezie art. 8 ust. 2 a ustawy systemowej. Celem regulacji powołanego przepisu jest „uszczelnienie” systemu ubezpieczeń społecznych poprzez zablokowanie pracodawcom możliwości unikania płacenia składek na ubezpieczenie społeczne od wypłaconych należności na rzecz swoich pracowników.

Poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia dowodzą, że umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych były w istocie próbą wypłacenia pracownikom wynagrodzenia bez uiszczenia odpowiednich składek. Innymi słowy, służyło to obejściu przepisów, a zgodnie z treścią art. 58 § 1 k.c. czynność prawna, która ma na celu obejście ustawy, jest co do zasady nieważna. Tym samym uznanie umów za inne niż umowy o dzieło, zgodnie ze stanowiskiem wnioskodawcy, prowadzi wprost do wniosku o ich nieważności. Jednak mając na uwadze zasadę *favor contractus*, zgodnie z którą oświadczenie należy interpretować tak, by możliwie duża jego część pozostała ważna, nie można zaakceptować aż tak daleko idącego skutku.

Oddaleniu podległy zarzuty wnioskodawcy dotyczące składek na ubezpieczenie zdrowotne. Wnioskodawca podnosił, że w art. 66 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (jednolity tekst: Dz.U. 2008 Nr 164, poz. 1027), który wskazuje osoby podlegające obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego, nie wymienia się osób uzyskujących honoraria za przeniesienie autorskich praw majątkowych. W tym zakresie Sąd Okręgowy wskazał, że ustawa o ubezpieczeniu zdrowotnym w art. 81 ust. 1 do ustalenia podstawy wymiaru składek nakazuje stosowanie zasad analogicznych, jak dzieje się to w przypadku ubezpieczeń społecznych, a więc zastosowanie ma art. 8 ust. 2 a ustawy systemowej. W końcu bez znaczenia

pozostają zarzuty odnoszące się do wad administracyjnych zaskarżonych decyzji, gdyż pozostają one poza przedmiotem niniejszego postępowania. Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy oddalił odwołania, jako niezasadne na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego złożył Instytut, który zaskarżył orzeczenie w całości. W jego ocenie Sąd pierwszej instancji dopuścił się w sprawie błędnych ustaleń faktycznych, polegających na przyjęciu, iż pomiędzy skarżącym a zainteresowanymi doszło do zawarcia i wykonania umów o dzieło. W rezultacie Sąd Okręgowy dokonał również wadliwej interpretacji prawa materialnego, w szczególności w kontekście brzmienia art. 8 ust. 2a ustawy systemowej i art. 627 k.c. w związku z art. 58 § 1 k.c.

Wskazując na powyższe naruszenia, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzających go decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz orzeczenie co do istoty sprawy; ewentualnie domagał się uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych. W każdym wypadku żądał zasądzenia kosztów procesu za obie instancje. Ponadto skarżący wniósł o dopuszczenie dowodu z ponownego przesłuchania stron (J. B.), wiceprezesa zarządu na okoliczność, czy wnioskodawca zamawiał dzieła u wykonawców i czy utwory wykonawców powstawały wyłącznie na zamówienie skarżącego.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 5 września 2013 r. oddalił apelację wnioskodawcy i zasądził od niego na rzecz pozwanego kwotę 120 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny w pełni zaakceptował ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, a tym samym nie widział potrzeby ich powtarzania. Podzielił również ocenę prawną zawartych umów pomiędzy skarżącym, a K. K., K. Ł., P. B., K. B. i M. U. W ocenie Sądu Apelacyjnego umowy zawarte między wskazanymi wyżej stronami były niewątpliwie umowami o dzieło, w których dodatkowo zawarto klauzulę o przeniesieniu autorskich praw majątkowych twórcy na zamawiającego utwór, a więc Instytut. W tym zakresie wykładnia umów, dokonana przez Sąd I instancji, jest trafna, w szczególności gdy o charakterze umowy nie decyduje jej nazwa, lecz treść. Wykładnia oświadczeń woli stron umowy zawartej w formie

pisemnej, w odniesieniu do sensu tych oświadczeń, ustalana jest właśnie na podstawie tekstu dokumentu. Z treści umów zawartych z własnymi pracownikami, nazwanych umowami o przeniesienie autorskich praw majątkowych, wynika że wykonawcy byli zobowiązani, za określonym w umowach wynagrodzeniem (honorarium) wygłaszać wykłady, napisać utwór np. artykuł do biuletynu, książkę lub jej część, a utwory miały być wykonane pod względem merytorycznym, formalnym i językowym ze starannością i na odpowiednim poziomie wymaganym dla tego rodzaju dzieł, jak również zgodnie z przyjętymi przez zamawiającego wymaganiami i standardami. Odpowiedni poziom opracowania tych dzieł gwarantowany był wiedzą wykonawców, których umiejętności znane były Instytutowi z racji pracowniczego zatrudnienia. Sąd drugiej instancji podniósł, że stosownie do treści art. 41 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jednolity tekst: Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm., dalej jako ustawa o prawie autorskim), jeżeli ustawa nie stanowi inaczej autorskie prawa majątkowe mogą przejść na inne osoby w drodze dziedziczenia lub na podstawie umowy. Z kolei stosownie do art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Do elementów przedmiotowo istotnych umowy o dzieło zalicza się: określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący zamówienie, ustalenie wynagrodzenia, do którego zapłaty zobowiązany jest zamawiający. W orzecznictwie przyjmuje się, że przedmiotem umowy o dzieło może być także utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim, a w razie zawarcia takiej umowy dla oceny praw i obowiązków stron mają zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego, zaś w zakresie, w którym dzieło jest utworem - przepisy ustawy o prawie autorskim. Odwołując się do poglądów judykatury i piśmiennictwa Sąd Apelacyjny wskazał, że o uznaniu dzieła za utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie decyduje wola stron, zamiar stworzenia utworu, czy poddania rezultatu swej pracy ochronie autorskiej, lecz decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne, odnoszące się do tego, czy dany wytwór niematerialny spełnia wszystkie przesłanki wymienione w art. 1 ustawy o prawie autorskim. Chodzi w tym wypadku o trzy cechy, a mianowicie, czy stanowi rezultat pracy człowieka (twórcy), jest przejawem jego działalności twórczej i ma indywidualny charakter. Wyjaśniając

przedmiotową kwestię Sąd Okręgowy nie naruszył dyrektyw interpretacyjnych opisanych w art. 233 § 1 k.p.c., a w pisemnym uzasadnieniu, wbrew stanowisku apelującego, odniósł się do istotnych zagadnień postępowania dowodowego. Jednocześnie Sąd Apelacyjny nie uwzględnił wniosku dowodowego zawartego w apelacji o ponowne przesłuchanie w charakterze strony J. B., gdyż ten dowód przeprowadził Sąd pierwszej instancji.

W tym stanie rzeczy nie doszło w sprawie do naruszenia przepisów prawa materialnego, a mianowicie przepisów ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. W konsekwencji przychody zainteresowanych z zawartych umów o dzieło powinny być uwzględnione w podstawie wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. W tym zakresie przepisy prawa ubezpieczeń społecznych mają charakter norm bezwzględnie obowiązujących. Powyższe argumenty prowadzą do oddalenia apelacji skarżącego na mocy art. 385 k.p.c. W przedmiocie kosztów postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Skargę kasacyjną od orzeczenia Sądu Apelacyjnego złożył Instytut, zaskarżając w całości rozstrzygnięcie Sądu drugiej instancji, zarzucając naruszenie:

1. przepisów prawa materialnego:

- art. 8 ust. 2a, art. 18 ust. 1 i ust. 1 a, art. 19 ust. 1, art. 20 ust. 1, art. 83 ust. 1 pkt 3 i art. 46 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych przez ich nieuzasadnione zastosowanie, a skutkiem tego uznanie, że organ rentowy postąpił prawidłowo ustalając nowe podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne w okresach objętych zaskarżonymi decyzjami, uwzględniające wynagrodzenia osiągnięte przez zainteresowanych na podstawie umów o przeniesienie autorskich prawa majątkowych;

- art. 81 ust. 1 i ust. 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych poprzez ich nieuzasadnione zastosowanie, a skutkiem tego uznanie, że organ rentowy postąpił prawidłowo uwzględniając w podstawie wymiaru składek przychody osiągnięte przez zainteresowanych z umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych;

- art. 41 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych w związku z art. 1 i art. 43 ust. 1 tej ustawy poprzez ich błędną wykładnię, a skutkiem tego przyjęcie, iż przedmiotem zawartych przez skarżącego z zainteresowanymi umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych było w istocie zobowiązanie do wykonania dzieł;

- art. 627 k.c. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że zawarte przez wnioskodawcę umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych były w istocie umowami o dzieło;

- art. 58 § 1 k.c. przez bezpodstawne uznanie, że umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych są nieważne, jako zawarte w celu obejścia ustawy;

- art. 65 § 2 k.c. przez zaniechanie ustalenia, jaki był zgodny zamiar stron i cel umów poddanych ocenie w niniejszej sprawie;

- art. 175 ust. 1, art. 176 ust. 1 oraz art. 7 Konstytucji RP w związku z art. 231 k.p.c. w związku z art. 6, art. 8 oraz art. 80 k.p.a. i art. 123 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych przez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów i pozostawienie w obrocie prawnym wykreowanego przez organ rentowy domniemania zawarcia przez strony umów o dzieło.

- art. 217 Konstytucji RP poprzez nałożenie na wnioskodawcę i zainteresowanych daniny publicznej w postaci składek na ubezpieczenie społeczne z tytułu zawartych umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych bez podstawy prawnej;

2. przepisów prawa procesowego, a mianowicie:

- art. 231 k.p.c., art. 232 zd. 2 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c. przez brak kompleksowego zgromadzenia oraz wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i dokonanie błędnych ustaleń faktycznych, a tym samym przyjęcie, iż pomiędzy stronami doszło do zawarcia i wykonania umów o dzieło;

- art. 328 § 2 k.p.c. przez pominięcie zebranego materiału dowodowego, tj. zeznań stron, oświadczeń przez nie zgłoszonych, w efekcie czego bezpodstawnie przyjęto o zawarciu i wykonaniu umów o dzieło.

Wskazując na powyższe naruszenia skarżący domagał się uchylenia w całości wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania; ewentualnie uchylenia zaskarżonego orzeczenia i wydania wyroku co do istoty sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem nieuzasadnione są zarzuty podnoszone w ramach obydwu podstaw kasacyjnych, a dodatkowo skarga nie jest oczywiście uzasadniona. Już na wstępie konieczne staje się przypomnienie, że z mocy art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej i jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia, jeżeli skarga nie zawiera zarzutu naruszenia przepisów postępowania lub gdy zarzut taki okaże się niezasadny. Hybrydalna konstrukcja skargi wymusza w pierwszej kolejności ocenę zgłoszonych zarzutów naruszenia prawa procesowego (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.). Jak wiadomo, zarzuty natury procesowej nie mogą być dowolne, lecz muszą zamykać się w obrębie istotnego uchybienia, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Nadto powinny pozostawać w związku z naruszeniem prawa materialnego, od którego zależy przecież wynik sprawy.

Przechodząc do zbadania zasadności zarzutów naruszenia prawa procesowego rysuje się *prima facie* niekompatybilność podstaw prawnych wskazanych w zarzutach skargi i jej uzasadnieniu. W pkt II zarzutów (naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy) wskazano na naruszenie: art. 231, art. 232 zd. 2 i art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. W tej części skargi brak powiązania powołanych wyżej przepisów z art. 391 § 1 k.p.c., który dotyczy postępowania przed sądem drugiej instancji. Przedmiotowe uchybienie zostało konwalidowane w uzasadnieniu skargi kasacyjnej, aczkolwiek nie w pełnym zakresie. W uzasadnieniu skargi pominięto uzasadnienie zarzutu naruszenia art. 231 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c., dodano zaś argumenty wskazujące na naruszenie art. 382 k.p.c. w związku z art. 386 § 4 k.p.c.

Przedstawiony mechanizm konstrukcji skargi wizualizuje jej wadliwość w trzech płaszczyznach.

Po pierwsze, art. 231 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. nie zostały powiązane z art. 391 § 1 k.p.c. Oba przepisy są tymczasem adresowane do sądu pierwszej instancji, wobec czego nie może ich naruszyć sąd drugiej instancji. Krótko mówiąc, nie mogą stanowić usprawiedliwionej podstawy skargi również z uwagi na brak uzasadnienia. Po stronie wnoszącego skargę istnieje obowiązek przytoczenia podstaw kasacyjnych oraz ich uzasadnienie. Ten ostatni aspekt pozwala Sądowi Najwyższemu na prześledzenie sposobu rozumowania strony w zakresie dotyczącym naruszenia w istotny sposób przepisów postępowania. Uchybienie temu obowiązkowi zwalnia Sąd Najwyższy od oceny wskazanych zarzutów, albowiem nie istnieje jurydyczna płaszczyzna odniesienia do czynności procesowych Sądu drugiej instancji.

Po wtóre, z uzasadnienia skargi nie można wyprowadzać dodatkowych podstaw. W judykaturze Sądu Najwyższego (por. wyrok z dnia 26 stycznia 2000 r., III CKN 563/98, Lex nr 52774) wskazano, że niedopuszczalne jest mieszanie podstaw kasacyjnych, czy wyprowadzanie z treści uzasadnienia kasacji dalszych jej podstaw. Przeto, wymyka się spod kontroli, ocena prawidłowości procedowania Sądu drugiej instancji w zakresie art. 382 k.p.c. i art. 386 § 4 k.p.c.

Po trzecie, w podstawie skargi kasacyjnej powołano art. 232 zd. 2 k.p.c., zaś w jej uzasadnieniu skarżący kontestuje brzmienie art. 232 zd. 1 k.p.c. Między jednostkami zachodzi jakościowa różnica. Pierwsza część przepisu odwołuje się do kontrydiktoryjnych obowiązków stron i nakłada na nie obowiązek wskazywania dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. W drugiej części jednostki redakcyjnej (zarzuconej w podstawie skargi i uzupełnionej w uzasadnieniu przywołaniem art. 391 § 1 k.p.c.) jest mowa o uprawnieniu sądu do dopuszczenia dowodu niewskazanego przez stronę. Porządkując ten fragment uzasadnienia należy dodać, że nie chodzi tu o oczywiste omyłki cyfrowe w odniesieniu do konkretnych norm prawa procesowego. Błędne cyfrowe oznaczenie artykułu lub aktu prawnego nie wywoła negatywnych skutków, gdy z treści skargi jednoznacznie wynika, do jakiego przepisu prawa skarżący się odnosi, zarzucając jego naruszenie (por. T. Zembruski, Skarga kasacyjna - dostępność w

postępowaniu cywilnym, Lexis Nexis, Warszawa 2011, str. 330). Jednak i pod tym kątem nie można dopatrzeć się w skardze idei wskazania konkretnego uchybienia procesowego, jak i wpływu zarzucanych wadliwości na treść kwestionowanego wyroku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2002 r., I CKN 960/00, Lex nr 75346; postanowienia Sądu Najwyższego z dnia: 11 marca 1997 r., III CKN 13/97, OSNC 1997 nr 8, poz. 114; 10 lutego 1997 r., I CKN 57/96, OSNC 1997 nr 6-7, poz. 82). Natomiast Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu skargi (a nie sprawy) nie jest wyposażony w aparaturę pozwalającą na korygowanie zarzutów skargi, czy też budowanie hipotez co do tego, jakiego przepisu dotyczy podstawa skargi. Nie może także zastąpić skarżącego w wyborze podstawy kasacyjnej, jak również w przytoczeniu przepisów, które mogłyby być naruszone przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia. Sąd Najwyższy może zatem skargę kasacyjną rozpoznawać tylko w ramach tej podstawy, na której ją oparto, odnosząc się jedynie do przepisów, których naruszenie zarzucono (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 24 listopada 2010 r., I PK 78/10, Lex nr 725005, 13 czerwca 2013 r., I PK 29/13, Lex nr 1511012).

W rezultacie ocena naruszenia przepisów postępowania zamyka się w art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Wybór tej podstawy skłania do kolejnej refleksji. Otóż zarzuty procesowe nie mogą pomijać ograniczenia wynikającego z treści art. 398³ § 3 k.p.c. Zgodnie z powołanym przepisem podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Przy rozpoznawaniu skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy nie jest uprawniony ani do badania prawidłowości ustaleń faktycznych, ani do oceny dowodów, dokonanych przez sąd drugiej instancji i jest związany ustalonym stanem faktycznym sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Związanie to wyklucza nie tylko przeprowadzenie w jakimkolwiek zakresie dowodów, lecz także badanie, czy sąd drugiej instancji nie przekroczył granic swobodnej ich oceny. Z tego punktu widzenia każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem kontestowania błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *a limine* niedopuszczalny.

Złagodzenie opisanej wyżej sankcji zostało zaaprobowane w judykaturze Sądu Najwyższego na zasadzie wyjątku od reguły. Wyjątek od zasady powinien być interpretowany w sposób ścisły (*exceptiones non sunt extendendae*), tak by zachować cel uzasadniający to odstępstwo. Konkretyzując, zasadność powoływania się na treść art. 233 § 1 k.p.c. może mieć to miejsce w razie kumulatywnego przywołania także art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. i to wówczas, gdy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd - dokonując oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz wprowadzając stąd wnioski - pominął wiele dowodów lub nie wyjaśnił z jakiej przyczyny odmówił im wiarygodności lub mocy dowodowej, pomimo że mogły mieć one istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w tej sprawie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2005 r., I PK 134/04, Lex nr 602665). Z kolei w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2011 r., I PK 182/10, Lex nr 852765 zwrócono uwagę, że ocena wiarygodności ustaleń faktycznych sprawy może być przedmiotem kontroli kasacyjnej tylko gdy jest rażąco wadliwa. Oba przywołane judykaty mają na uwadze, że Sąd Najwyższy pełni w systemie wymiaru sprawiedliwości w znacznej mierze funkcję sądu prawa. Nie pozostaje w jego gestii po raz kolejny weryfikowanie rozstrzygnięcia sądów powszechnych w pełnym zakresie, obejmującym także samodzielną ocenę faktów i dowodów. Skoro w sprawie nie zaistniały warunki dopuszczające ocenę omawianego zarzutu, to brak podstaw prawnych do jego uwzględnienia. Zaprezentowany przez skarżącego pogląd (Sąd drugiej instancji orzekał w oparciu o niepełny materiał dowodowy) zmierza do wykazania wadliwości w czynnościach nastawionych na gromadzenie dowodów. W tym zakresie pierwszoplanową rolę odrywają strony, które oferują dowody na poparcie swych twierdzeń. Jeśli sąd orzeka - zdaniem skarżącego - w oparciu o niepełny materiał dowodowy, to znaczy że pominął inicjatywę dowodową strony. Stąd też źródłem takiego hipotetycznego założenia jest inna norma prawa procesowego, niż art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Tymczasem skarga takich naruszeń nie prezentuje. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy oznacza to, że skarżący przy pomocy zarzutów naruszenia przepisów postępowania nie zdołał wykazać, iż miała miejsce wadliwość procedowania przez Sąd drugiej instancji. Jest to efektem dość niefrasobliwego powoływania zarzutów

procesowych, bez koniecznego na tym etapie przywiązania wagi do wymogów formalnych skargi kasacyjnej. Suma powyższych uwag zamyka się stwierdzeniem, że w kontekście oceny zarzutów materialnoprawnych skargi wiążą ustalenia faktyczne Sądu drugiej instancji. Te z kolei wysuwają na pierwszy plan ustalenie, że umowy zawarte między skarżącym a zainteresowanymi są umowami o dzieło, dodatkowo w których została zawarta klauzula o przeniesieniu autorskich praw majątkowych na rzecz płatnika składek.

Dalsze rozpatrywanie skargi należy skoncentrować na ocenie zarzutów prawa materialnego. Skarżący grupuje je w obszarze ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. 2015, poz. 121, dalej powoływana jako ustawa systemowa), ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jednolity tekst: Dz.U. 2006 Nr 90, poz. 631 ze zm.) oraz przepisach Kodeksu cywilnego i Konstytucji RP. Na marginesie można zauważyć, że lektura skargi skłania do wniosku o nadmiernym nacisku na walor ilościowy (*per fas et nefas*), albowiem w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej skarżący wskazał na naruszenie kilkunastu przepisów prawa materialnego. W ten sposób skarga kasacyjna nie jest „oczywiście” uzasadniona, skoro wymaga tak obszernego przytoczenia podstaw kasacyjnych. Duża liczba zarzutów i argumentów, sztuczne dodawanie im mocy oraz ich powielanie osłabia skuteczność wyводу oraz zamazuje istotę problemu, a przez to odbiera skardze siłę przekonywania (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r., III CSK 311/13, OSNC 2014 nr 7-8, poz. 83).

Klaryfikację spornych kwestii należy rozpocząć od oceny zarzutu naruszenia art. 627 k.c. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że kontestowane w sprawie umowy odpowiadały umowie o dzieło. W ten sposób skarżący za pomocą prawa materialnego kwestionuje *de facto* ustalenia faktyczne sprawy, a taki zabieg jest a *limine* niedopuszczalny. Niezależnie od tego podkreślić należy, że Tytuł XV Kodeksu cywilnego należy do materii nie podlegającej licznym nowelizacjom, co więcej art. 627 k.c. nie był zmieniany od czasu wejścia Kodeksu cywilnego w życie. Powyższe prowadzi do wniosku, iż istota przepisu nie powinna nasuwać dziś większych trudności, skoro norma funkcjonuje od dłuższego czasu w niezmienionej postaci w obrocie prawnym. Przypomnieć w tym miejscu wypada, że art. 627 k.c.

nie zawiera definicji dzieła, a powszechnie akceptuje się dychotomiczny podział na dzieła o charakterze materialnym (*corpus mechanicum*) oraz o charakterze niematerialnym.

Bliższe przywoływanie typowych cech umowy o dzieło nie jest konieczne, gdyż nie w tym lokuje się sedno sporu. Skarżący wyraża zapatrywanie, że w sprawie nie doszło do zawarcia takiej umowy (umów). Tego stanowiska zaakceptować nie można, choć - jak pokazuje praktyka - w sferze ubezpieczeń społecznych umowa o dzieło w związku z coraz szerszym świadczeniem pracy poza reżimem pracowniczym kształtuje nowe standardy orzecznicze i zmierza do swoistej kazuistyki. Przykładem tego rodzaju wątpliwości jest odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia w kontekście podlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 13 czerwca 2012 r., II UK 308/12, Lex nr 1235841; 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Lex nr 1341964; 8 listopada 2013 r., II UK 157/13, OSNP 2015 nr 1, poz. 15; 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, Lex nr 1396411). Zawężając pole badawcze do styku prawa cywilnego z prawem autorskim, co stanowi istotę problemu w rozpoznawanej sprawie, należy zwrócić uwagę na judykaty Sądu Najwyższego, które wypowiadają się w kwestii krzyżowania obu dziedzin prawa. Chodzi o uchwałę z dnia 14 lutego 2012 r., III UZP 4/11, OSNP 2012 nr 15-16, poz. 198, zgodnie z którą wynagrodzenie za pracę z tytułu nabycia przez pracodawcę z mocy prawa (art. 12 ust. 1 lub art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych) autorskich praw majątkowych do utworu stworzonego przez pracownika w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe i chorobowe określone w art. 18 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 4 pkt 9, art. 11 ust.1 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Z kolei w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13, Lex nr 1379926 stwierdzono, że działania polegające na wygłoszeniu cyklu wykładów na konkretny temat, mających cechy wykładu monograficznego w znaczeniu kursu - cyklu wykładów traktujących o jednym konkretnym zagadnieniu, mających na celu dokładne i szczegółowe przedstawienie określonej problematyki lub wyczerpanie zagadnienia ujętego w tytule, który ma cechy utworu w pojęciu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, nie jest objęte obowiązkiem

ubezpieczenia społecznego. Mając zatem na względzie, że prawa autorskie nie powstają w drodze oświadczeń woli stron umowy i że dla oceny prawnej w tym zakresie nie ma znaczenia klauzula o przeniesieniu na zamawiającego autorskich praw do utworu, lecz że ich istnienie lub nieistnienie przesądzają fakty, konieczne jest stwierdzenie, czy wykonawcy przysługiwały prawa autorskie, którymi zadysponował.

Przytoczone stanowiska judykatury zapadły w odmiennych stanach faktycznych, co wyklucza ich bezpośrednie wykorzystanie w przedmiotowym sporze. Jednak argumenty przedstawione w pisemnych motywach mogą (i powinny) być odpowiednio przywoływane w celu prawidłowej diagnozy zaskarżonego rozstrzygnięcia. Jako rudymet należy przyjąć, że przedmiotem obrotu może być utwór, a dokładnie autorskie prawo majątkowe i egzemplarz utworu (nośnik materialny). Natomiast autorskie prawa osobiste są *ex lege* wyłączone z obrotu (vide art. 16 ustawy o prawie autorskim). W doktrynie zwraca się uwagę, że autorskie prawa majątkowe występują jako dobra niematerialne. W okolicznościach sprawy - co do zasady - utwory nie powstały w ramach wykonywania przez zainteresowanych obowiązków pracowniczych. Ma to kardynalne znaczenie, gdyż stworzenie utworu w ramach czynności pracowniczych otwiera pracodawcy drogę do uzyskania (z chwilą przyjęcia) autorskich praw majątkowych oraz egzemplarzu utworu (vide art. 12 ustawy o prawie autorskim). Powstaje zatem pytanie, czy jeśli pracownik wykona utwór (napisze artykuł, wygłosi wykład), to do przeniesienia autorskich praw majątkowych na rzecz pracodawcy konieczna jest szata prawa cywilnego w postaci umowy o dzieło. Odpowiedź na przedmiotową kwestię, jeśli ma mieć walor konkretnej - a nie abstrakcyjnej - wykładni prawa musi być adekwatna do okoliczności faktycznych sprawy. Z wcześniejszych rozważań wynika, że te zostały ustalone prawidłowo, a skarżący nie zdołał ich skutecznie podważyć poprzez skonstruowane zarzuty procesowe. Jeżeli przedmiotem umowy o dzieło ma być utwór, wówczas przymiot „oznaczoności” dzieła powinien być skonkretyzowany w taki sposób, aby obowiązkiem przyjmującego zamówienie było dostarczenie zamawiającemu dzieła będącego rezultatem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Do tak ukształtowanego stosunku prawnego mają zastosowanie przepisy prawa

cywilnego, zaś do dzieła będącego utworem także przepisy prawa autorskiego (por. W. Kubala Autorsko-prawne elementy umowy o dzieło, Prawo Spółek z 1999 r. nr 4, str. 42). Pozostając w tym nurcie rozważań należy zauważyć, że sposób ułożenia stosunku prawnego opiera się na zasadzie swobody kontraktowania. W doktrynie podkreśla się, że dzieło ma swą postać (źródło) w umowie cywilnoprawnej, odpłatnej i wzajemnej (por. A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004 s. 316–317). Swoboda stron w odniesieniu do sfery ubezpieczenia społecznego doznaje ograniczeń. Domeną ubezpieczeń społecznych, a w tej płaszczyźnie toczy się spór, są przepisy *ius cogens*, których wolą stron nie można wyłączyć, czy też ograniczyć. Żywym przykładem jest kwestia podlegania ubezpieczeniu społecznemu, które istnieje z mocy prawa i mocą czynności prawnej nie można zniwelować powstających na tym tle obowiązków. Zasady tej nie przełamuje argumentacja skarżącego, zmierzająca do uwypuklenia specyfiki wynikającej z prawa autorskiego. Autonomia regulacji tej gałęzi prawnej, względem prawa cywilnego, jest zrozumiała, jeżeli uwzględni się odmienny ich przedmiot, a co za tym idzie również cel i funkcję. Analiza ustawy o prawie autorskim nie pozostawia wątpliwości, że skupia ona uwagę na ochronie utworów wytworzonych przez człowieka, podczas gdy ustawie systemowej przypisano odmienną rolę. Dotyczy ona relacji zachodzącej między organem rentowym, płatnikiem i ubezpieczonym. Pozwala to przyjąć, że wskazane regulacje nie pozostają względem siebie w koniunkcji ani alternatywie. Brak kompatybilności obu ustaw sprawia, że rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy nie jest możliwe bez uprzedniego uwzględnienia uwarunkowań wynikających z prawa ubezpieczeń społecznych. Dopiero wtórnie należy rozważyć właściwości płynące z ustawy o prawie autorskim. Ma to znaczenie zwłaszcza w sytuacji, gdy strony pozostają związane już innym stosunkiem prawnym (umowa o pracę), gdyż wówczas krzyżująca się ilość wzajemnych powiązań pozostaje w związku funkcjonalnym z prawem ubezpieczeń społecznych. W tym stanie rzeczy sposób zamawiania dzieła nie ma decydującego znaczenia, w szczególności gdy wyraża się powtarzalnością w określonym układzie osobowym.

Pozostając na gruncie prawa cywilnego należy odnieść się do kolejnych podstaw kasacyjnych umieszczonych w obszarze prawa cywilnego. Skarżący

zwraca uwagę na naruszenie art. 65 § 2 k.c. przez zaniechanie ustalenia zgodnego zamiaru stron i celu stron przy zawieraniu spornych umów. Wykładnia ustalonego przez sąd oświadczenia woli należy do kwestii prawnych i podlega kontroli kasacyjnej w ramach podstawy określonej w art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c. Natomiast treść oświadczenia woli mieści się w gestii ustaleń faktycznych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 20 lutego 1997 r., I CKN 90/96, „Prokuratura i Prawo”, Orzecznictwo 1998 nr 1, s. 47; 8 czerwca 2000 r., V CKN 58/00, Lex nr 462959). Konstrukcja oparta na założeniu braku ustaleń odnosi się do treści oświadczenia woli i nie może być kontrolowana przez przepisy prawa materialnego.

Interesująco zaś przedstawia się zarzut naruszenia art. 58 § 1 k.c. Sąd drugiej instancji zaakceptował pogląd Sądu pierwszej instancji, że umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych, będąc w istocie próbą wypłacenia pracownikom wynagrodzenia bez uiszczenia odpowiednich składek, miały na celu obejście przepisów, a taka czynność jest nieważna. Przyjęcie tak skrajnej sankcji nie jest uzasadnione. Strony zawierając umowę o dzieło, której przedmiotem jest utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie mają obowiązku zawierania dwóch oddzielnych umów. Możliwe jest w umowie o dzieło zamieszczenie stosownej adnotacji o przeniesieniu autorskich praw majątkowych na zamawiającego. Natomiast w przypadku wyeksponowania w tytule umowy wyłącznie elementu obejmującego przeniesienie autorskich praw majątkowych nie zmienia faktu, że z okoliczności sprawy wynika zawarcie jednocześnie umowy o dzieło. Zasadnie przecież Sąd drugiej instancji zwrócił uwagę, że decydującego znaczenia nie przypisuje się nazwie umowy, lecz jej treści.

Analiza kolejnych zarzutów (art. 41 ust. 1 pkt 1 prawa autorskiego w związku z art. 1 i art. 43 ust. 1 tej ustawy) opiera się na założeniu, że zawarcie tego rodzaju umowy nie prowadzi *per saldo* do wykonania dzieł i tym samym do ubezpieczenia społecznego. Koreluje z tym zarzut dotyczący naruszenia art. 8 ust. 2 a ustawy systemowej, opierający się na wadliwym ustaleniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Zapatrywanie skarżącego jest jednak wadliwe. Ustawa systemowa opiera się na założeniu powszechności i przymusowości. Treść przepisów art. 6 i 8 ustawy systemowej daje podstawy do twierdzenia, że ubezpieczeniu społecznemu podlegają osoby fizyczne, które wykonują pracę

zarobkową. Należy również podkreślić, że prawo pracy i prawo ubezpieczeń społecznych przewidują odrębne definicje pracownika. Różnią się one zakresem podmiotowym. W przepisie art. 8 ust. 2a ustawy systemowej wskazano, że za pracownika uważa się także osobę wykonującą pracę na podstawie umowy agencyjnej, umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, albo umowy o dzieło, jeżeli umowę taką zawarła z pracodawcą, z którym pozostaje w stosunku pracy, lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonuje pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostaje w stosunku pracy. O ile definicja pracownika zawarta w Kodeksie pracy nawiązuje do delimitacji zatrudnienia pracowniczego i cywilnoprawnego, o tyle ujęcie pracownika w prawie ubezpieczeń społecznych abstrahuje od tego podziału, gdyż spełnia inną funkcję. Kierując się zasadą powszechności ubezpieczenia społecznego orzecznictwo skłania się do wykładni rozszerzającej. W uchwale z dnia 2 września 2009 r., II UZP 6/09, OSNP 2010 nr 3-4, poz. 46 Sąd Najwyższy stwierdził, że pracodawca, którego pracownik wykonuje na jego rzecz pracę w ramach umowy cywilnoprawnej, jest płatnikiem składek na ubezpieczenie społeczne. W uzasadnieniu uchwały podniesiono, że zwrot „na rzecz pracodawcy” oznacza, iż praca w ramach umowy cywilnoprawnej powinna być wykonywana faktycznie dla swojego pracodawcy (który uzyskuje rezultat tej pracy). Tak się dzieje w sprawie w wyniku przeniesienia autorskich praw majątkowych na podmiot zatrudniający. Przedstawione zapatrywanie daje podstawę do nadania ekstensywnego znaczenia ubezpieczeniowej definicji pracownika, zawartej w przepisie art. 8 ust 2 a ustawy systemowej. Uzasadnienia to cel i funkcja przypisana omawianej regulacji. Regulacja ta odnosi się do interesu pracodawcy. W rezultacie punkt ciężkości został przesunięty na korzystanie z efektu pracy. Nie ma znaczenia, czy w trakcie procesu pracy ubezpieczony pozostawał pod kierownictwem pracodawcy, czy korzystał z jego majątku, jak też czy pozostawał względem swojego pracodawcy w jakiegokolwiek relacji. Ważne jest jedynie, czy beneficjentem jego pracy był pracodawca (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., I UK 252/09, Lex nr 577824). Hipoteza omawianego przepisu nie zakłada fakultatywności. W ustalonym i jednolitym orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażono pogląd, że pracodawca, którego

pracownik wykonuje na jego rzecz pracę w ramach umowy zawartej z osobą trzecią, jest płatnikiem składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe chorobowe i wypadkowe z tytułu tej umowy. Podstawę prawną tego stwierdzenia stanowi art. 8 ust. 2 a ustawy systemowej, dodany od dnia 30 grudnia 1999 r. ustawą z dnia 23 grudnia 1999 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 110, poz. 1256 ze zm.) w celu zapobieżenia praktyce pracodawców powielania umów o zatrudnienie z własnym pracownikiem i obchodzenia przepisów o czasie pracy oraz o ubezpieczeniu społecznym.

Konweniuję z tym konstrukcja opisana w przepisie art. 18 ust. 1 i ust. 1 a ustawy systemowej, która zawiera wskazówki co do sposobu ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Ogólnie rzecz ujmując, chodzi o wszelkie przychody pracownika z tytułu wykonywania pracy zarobkowej, przy jednoczesnym występowaniu przejawów działalności twórczej o indywidualnym charakterze (art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Przyjęcie odmiennego punktu widzenia pozostawałoby w konflikcie z wykładnią systemową. Konsekwencją przyjęcia zawarcia umowy o dzieło na warunkach ustalonych art. 8 ust. 2 a ustawy systemowej jest zastosowanie przez pozwanego szeregu przepisów ustawy systemowej, dotyczących sposobu ustalania wysokości składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Spór nie obejmował swym zakresem wysokości należnych składek, zatem pozostałe normy prawa materialnego, powołane w skardze, mają charakter wtórny i nie wymagają odrębnego omówienia.

Na zakończenie konieczna jest ocena zarzutów natury konstytucyjnej. Skarżący w ten sposób po raz kolejny zmierza do wykazania przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. Wskazane przepisy Konstytucji zostały dobrane przypadkowo, gdyż przebieg postępowania w żaden sposób nie narusza zasady dwuinstancyjności postępowania sądowego, a wymiar sprawiedliwości w sposób merytoryczny ocenił zaskarżone rozstrzygnięcie organu rentowego. Przeprowadził w tej mierze własne postępowanie, które z chwilą uruchomienia odwołania toczy się według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. W sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych przedmiot rozpoznania sprawy sądowej wyznacza decyzja organu rentowego, od której wniesiono odwołanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2011 r., I UK 357/10, Lex nr 863946). Od momentu

wniesienia w takiej sprawie odwołania do właściwego sądu, sprawa staje się sprawą cywilną w rozumieniu art. 1 i 2 k.p.c., podlegającą rozstrzygnięciu według reguł właściwych dla tej kategorii i dopiero po zakończeniu postępowania przed sądem powszechnym wraca do postępowania administracyjnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 27 kwietnia 2010 r., II UK 336/09, Lex nr 604222; 8 maja 2012 r., II UK 240/11, Lex nr 1219504 i powołane w nich orzeczenia).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowany jest nadto pogląd, że sąd w postępowaniu cywilnym, w tym sąd ubezpieczeń społecznych, może i powinien dostrzegać wady decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego jako przedmiotu odwołania, a więc gdy decyzja taka została wydana przez organ niepowołany lub w zakresie przedmiotu orzeczenia bez jakiejkolwiek podstawy w obowiązującym prawie materialnym, względnie z oczywistym naruszeniem reguł postępowania administracyjnego. W takich przypadkach decyzja jest bowiem bezwzględnie nieważna (nieistniejąca prawnie) i nie wywołuje skutków prawnych (konceptcja tzw. bezwzględnej nieważności decyzji administracyjnej - por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 2010 r., I UK 376/07, OSNP 2009 nr 21-22, poz. 295). Przywołany w podstawie art. 80 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (jednolity tekst: Dz.U. 2013, poz. 267) nie niweczy cech decyzji organu rentowego, która - wbrew stanowisku odwołującego - nie została oparta na domniemaniu, o czym świadczy szereg zarzutów natury procesowej, odnoszących się do przebiegu postępowania sądowego i jego wyników.

Chybiony jest ostatni z podniesionych zarzutów, dotyczący naruszenia art. 217 Konstytucji RP. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 października 2010 r., K 58/07, OTK-A 2010 nr 8, poz. 80) wyrażono stanowisko, że składki z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia społecznego, stanowiące jedno z podstawowych źródeł tworzenia środków publicznych na realizację ich ustawowo określonych celów mają charakter opłaty publicznej, o której mowa w art. 217 Konstytucji RP. Składka emerytalna, z uwagi na jej przeznaczenie na tworzenie funduszu emerytalnego, posiada publicznoprawny ubezpieczeniowy charakter, który zachowuje nadal po

przekazaniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych jej części do otwartego funduszu emerytalnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2008 r., II UK 12/08, OSNP 2009 nr 21-22, poz. 291 oraz z dnia 8 kwietnia 2009 r., II UK 346/08, OSNP 2010 nr 21-22, poz. 270). Nie można jednak w sprawie podzielić stanowiska skarżącego o nałożeniu takiej daniny na płatnika składek, w sytuacji gdy podstawą prawną działania organu rentowego jest art. 8 ust. 2 a ustawy systemowej.

Konglomerat powyższych argumentów prowadzi do konstatacji, że wynagrodzenie (honorarium) z tytułu zawarcia umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych w sytuacji objętej hipotezą normy art. 8 ust. 2 a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. 2015, poz.121) stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, jeżeli okoliczności faktyczne sprawy wskazują na stałe i systematyczne realizowanie tego prawa w ramach umowy (umów) o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c.

Z powyższych względów skarga kasacyjna podlega oddaleniu na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.